„Honor żołnierza rozkazuje równą wrogowi, a kamienną pokazać stałość w niedoli i chwili triumfu". (Żeromski, Popioły)

BIULETYN informacyjny małopolski

Rok II. 15 sierpnia 1943 r. Nr 29-30 (73-74)

W sierpniową rocznicę.

„Cud nad Wisłą", „18-ta rozstrzygająca bitwa w dziejach świata", „genialny manewr z nad Wieprza" — to garść określeń dla gigantycznego wysiłku obronnego dokonanego w sierpniu 1920 r. przez Naród Polski. W chwili, gdy czerwone masy parły na Warszawę, gdy kawaleryjskie zagony Budiennego od południa i Gajchana od północy miały nas okrążyć i wpędzić w matnię, w tej chwili zerwał się Naród, przejawił się geniusz wodzów, udowadniając światu zdolność Polski do życia i czynu.

Nie przypomina ówczesna wojna z bolszewikami wojny obecnej, nie mogła się też równać z poprzednią wojną światową, tak słabo uzbrojone i zaopatrzone były walczące ze sobą armie. Ale w dziejach Polski, a nawet Europy znaczenie wysiłku, jakiego dokonał wówczas nasz naród jest epokowe. Kto wie, jakby się ułożyły losy Europy, gdyby nie rozstrzygający bój stoczony na przedpolu Warszawy. I pod tym właśnie kątem oceniany jest nasz ówczesny zbiorowy wyczyn.

Nawracając wspomnieniami do tych dni, nie możemy pominąć roli odegranej przez Niemcy. Zawarły one układ z Polską, że wojska niemieckie opuszczając historyczne ziemie polskie, ustępować je będą wojskom pol. — oddawały je jednak wojskom bolszewickim. A kiedy bój polsko-bolszewicki rozgorzał na dobre, kiedy Polska walcząca i równocześnie organizująca swą armię potrzebowała pomocy materialnej od swych sprzymierzeńców z zachodu, wówczas Niemcy odmówiły przepuszczenia transportu tych materiałów przez swe terytoria. Broń i amunicja szły więc morzem, zawijając do portu gdańskiego. Ale i tu Niemcy znaleźli sposób, aby nam szkodzić, zastrejkowali robotnicy portowi na znak solidarności z „towarzyszami" bijącymi się z „burżuazyjną" armią polską, w przygniatającej większości z chłopa i robotnika. Dopiero energia oficera ang., który marynarzom bryt. polecił przeładować transport, pozwoliła by dotarł on do miejsca przeznaczenia. Dziś w chwilach wspomnień, nie możemy zapominać o decyzji angielskiego oficera, jak i pracy marynarzy, wykonanej dla walczącej o życie Polski — tak jak nie możemy zapomnieć o fałszywej grze Niemiec. Zawsze ta gra była jednakowa: za Fryca i Bismarka, za demokratycznej republiki weimarskiej, za socjalistycznej trzeciej Rzeszy Hitlera. Wszystko jedno czy w Niemczech są u władzy monarchiści, czy demokraci, katolicy, czy komuniści, centrowcy czy nacjonaliści — stosunek ich do Polski był i jest i będzie zawsze taki sam: osłabić Polskę, wbić jej nóż w plecy, doprowadzić do jej zniesienia z oblicza świata. Dobór środków w urzeczywistnieniu tego celu jest Niemcom najzupełniej obojętny. Chwile przyjaźni z nami, to chwile fałszywej gry i obłudy będące tylko jednym ze środków pogrążenia nas.

Rocznica sierpniowa jest więc nietylko świętem wspaniałego czynu zbrojnego nad armią czerwoną, ale przypomnieniem roli politycznej Niemiec, roli zawsze jednakowej na przestrzeni dziejów. Poza tym w sierpniu 1920 r. nastąpiło jedno z najwspanialszych zjednoczeń w naszej historii. Doceniając powagę chwili, poszedł ochotniczo chłop i robotnik, student i urzędnik, endek, chadek, socjalista i ludowiec. Jeden cel łączył nas wszystkich.

15 sierpnia to święto Armii Polskiej, data przypominająca ważne a znamienne dla nas wydarzenia polityczne, to rocznica pełnego zjednoczenia narodowego.

KOMUNIKAT.

1. Wyrokiem Wojskowego Sądu Specjalnego skazany został na śmierć inż. Maszewski Marian za wydanie Niemcom w marcu 1943 r. jednego z dowódców, który został następnie przez nich zamordowany.

Wyrok został wykonany 6. VII. 43 r. w Warszawie na ul. Belwederskiej przez zastrzelenie.

2. W ramach akcji odwetowej za barbarzyńskie „pacyfikacje" na terenie woj. lubelskiego, połączone z masowym wysiedlaniem i mordowaniem ludności i pastwieniem się nad nią, oddziały Sił Zbrojnych w Kraju wykonały następujące działania: a) 30. VI. 43 r. w pobliżu stacji Gołąb wykolejono niemiecki pociąg pospieszny przy czym zostało rannych ok. 30 Niemców, b) 2. VII. 43 r. na płd. od Łukowa wysadzono most kolejowy na rzece Krzna.

3. W imieniu Rzeczpospolitej Polskiej na podstawie uprawnień od Czynników Oficjalnych, działających w Kraju z woli Rządu R. P., Komisja sądząca Kierownictwa Walki Podziemnej w Krakowie: w sprawie Stanisława Stebnickiego kierownika publ. Szkoły Powszechnej nr. 25 w Krakowie oskarżonego o służalstwo i donosicielstwo, popełnione przez to, że w Krakowie od r. 1940 nie będąc uprawnionym do opiniowania służbowego kierowników miejscowych szkół powsz., z własnej woli stał się informatorem niem. schulrata i w tym charakterze działa na szkodę nauczycielstwa polskiego — uznał go winnym popełnienia powyższego czynu i skazał na karę infamii: w sprawie Wojciecha Sobeckiego st. sierżanta Policji granatowej, komendanta rejonowego policji, zamieszkałego w Tarnobrzegu, oskarżonego o to, że 1) w latach 1940—43 w Tarnobrzegu poufalił się zbytnio z Niemcami, przesiadując b. często w ich towarzystwie w lokalach publicznych i śpiewając patriotyczne pieśni niemiec. a nadto, 2) wydawał niechlubne opinie wobec żandarmerii niemiec. o Polakach — uznał go winnym popełnienia powyższych czynów i skazał go za nie na karę infamii w sprawie Leona Uznańskiego naczelnika administracji Czyszczenia Miasta Kraków-Dębniki, ul. Barska 12, oskarżonego o nadmierną gorliwość służbową: służalczość wobec okupanta, oraz naruszenie obowiązków solidarności narodowej, a mianowicie o to, że w r. 1942 i 43 w Krakowie samorzutnie organizował uroczystości złożenia życzeń i kwiatów niem. kierownikowi w dzień jego urodzin i Nowy Rok — uznał go winnym popełnienia powyższego czynu i skazał go na karę nagany.

Kierownictwo Walki Podziemnej.

OSTRZEŻENIE.

Warszawski Urząd Pracy wprowadził ostatnio nowy sposób zabierania polskich pracowników do robót. Oto funkcjonariusze Urz. Pracy nachodzą niespodzianie różne firmy, zabierając książki pracy. Na podstawie tych książek zestawia się niezwłocznie spisy imienne, które kierowane są do policji granatowej, z poleceniem natychmiastowego doprowadzenia wymienionych osób. Polecenie takie wykonali

policjanci granatowi w nocy z 19—20 VII, przy czym zatrzymani pozostawali stale pod eskortą polic. aż do przybycia na ul. Skaryszewską, skąd wysyłane są transporty pojmanych.

Ostrzegamy więc, że zabranie książek pracy z danej firmy jest równoznaczne z poleceniem wyjazdu do robót przymusowych, a zagrożeni wyjazdem nie powinni już tego samego dnia nocować w miejscu swego zameldowania.

Policja granatowa ma nową sposobność zadokumentowania swego istotnego stosunku do okupanta i do własnego społeczeństwa. Gorliwość w wykonywaniu tego nowego gwałtu obciążyć może tylko rachunek policji granatowej, który może już niedługo wypadnie regulować, wobec władz Rzeczplitej.

NAKAZY CHWILI.

OSTRZEŻENIE. Okupant wprowadził na terenie G. G. dodatkową cenzurę listów. Mianowicie listy prywatne ludzi polit. podejrzanych, (a do takich należą wszyscy Polacy) przejmowane będą przez zaufanych listonoszy i in. funkcjonariuszy i przekazywane do Gestapo. Ostrzegamy przed pisaniem w listach o sprawach, któreby mogły zaszkodzić nadawcy, odbiorcy, względnie osobom trzecim.

POMOC DLA OFIAR ZBRODNI. Zbrodnicze oddziały pacyfikacyjne dokonują masowych morderstw na niewinnej ludności naszych wsi i miasteczek. Z rąk bandytów Hitlera giną mężczyźni, kobiety i dzieci, od katowania, ognia i w egzekucjach, mających na celu „oczyścić" teren z dywersji i komunistów. Nie znamy jednak ani jednego wypadku, by ekipa pacyfikacyjna stoczyła walkę z oddziałem z lasu. Niemcy wyraźnie stronią od zetknięcia się z nieprzyjacielem. Po zamordowanych ojcach i matkach pozostały sieroty, ze spalonych zagród uszli ci, którzy są teraz bez dachu nad głową, bez środków do życia. Z kresów wschodnich i Małopolski Wsch. uchodzą dziś już tysiące ludzi przed rzezią hajdamacką, uchodzą dosłownie, bez niczego, chroniąc się na teren GG. Nie możemy pozwolić głodować tym nieszczęśliwym! Kwestia ich ratowania, obok intencji wypływającej z poczucia miłosierdzia, winna mieć na względzie jeszcze wyższe cele: ratowania żywiołu pol. tępionego przez okupantów od samego momentu naszej przegranej. Kto nie znajdzie do nieszczęśliwych drogi bezpośredniej, niech złoży ofiarę przez Pol. Komitet Opiekuńczy, przez gminę, czy gromadę, zaś organizacje niepodległościowe niech innym sposobem dotrą do potrzebujących.

NOWE KONTYNGENTY. Okupant przewidując swą klęskę i ucieczkę z kraju, chce nas obrabować z art. żywnościowych i dlatego w tym roku zwiększył kontyngenty rolne, oraz przyspieszył termin ich ściągnięcia. Wszystkie kontyngenty zbożowe są przeznaczone na wywóz do Rzeszy. Plany ściągnięcia i wywozu są już dokładnie opracowane, a p. Frank specjalnym zarządzeniem nakazał pilnowania plonów przed zniszczeniem i skrupulatnego ich dostarczenia.

ROLNICY! Musicie wykazać jaknajwiększy opór w dostarczaniu kontyngentów z nowych zbiorów. Ukrywajcie zebrane płody rolne, a pod jesień obsiejcie jaknajwiększą powierzchnię ziemi, gdyż przyszłe zbiory przypadną wam już w Wolnej Polsce.

— — —

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

PIERWSZE PRACE NOWEGO RZĄDU. Dnia 14 VII odbyła się uroczystość zaprzysiężenia nowego Rządu, w czasie której p. Prezydent wypowiedział się na temat najszerszej podstawy ideowo-polit., której zwolennikiem odnośnie rządu pols-

kiego był on 1939 r. Ta najszersza koalicja z chwilą uwolnienia kraju zapobiegnienie baśniom i nieporozumieniom wewnętrznym. Jednocześnie postulatem jest gromadzenie we władzach wykonawczych najlepszych jednostek fachowych, niezależnie od ich przekonań polit. Mówił p. Prezydent następnie o wielkiej odpowiedzialności Rządu wobec Kraju, którego Rząd jest manadatariuszem. „Myśl o Polsce, jej nieuszczuplonej suwerenności, całości terytorium i jej pozycji i znaczeniu w świecie powinna kierować całkowicie naszymi pracami. Ten kto przyjmie tę zosadę, odgraniczając się od działań które jej nie służą, może liczyć nietylko na moje pełne poparcie, ale i na głęboki oddźwięk w całym narodzie". — W odpowiedzi p. premier Mikołajczyk oświadczył, że pierwszą wytyczną jego gabinetu będą myśli dążenia i życzenia kraju. Wytyczną w polityce będzie utrzymanie ścisłej współpracy z sojusznikami, USA i W. Brytanią. „Podejmujemy swoje obowiązki w chwili niesłychanie ciężkiej dla Polski i jej sprawy. O tyle większy będzie nasz wysiłek".

Dnia 16 VII odbyła się **k o n f e r e n c j a p r a s o w a** dla przedstawicieli prasy bryt. zorganizowana przez Rząd. Przemawiał prem. Mikołajczyk, który wyraził wdzięczność premierowi Churchilowi za orędzie wygłoszone do Polaków i podkreślił, że w zagadnieniach polityki zewn. trzymać się będzie wytycznych ustalonych przez śp. gen. Sikorskiego. „Szczerze pragniemy najbliższej współpracy z wszystkimi demokracjami zachodu z W. Brytanią i USA na czele... takichsamych s t o s u n k ó w pragniem z Francją. W pełni opowiadamy się za ideą federacji z narodów środk-europ. szczerze pragniemy dobrych sąsiedzkich stosunków z Rosją sow."

21 VII odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem prem. Mikołajczyka, Rada min. uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzczplitej o utworzeniu ministerstwa odbudowy administracji publ., o powołaniu ministra-delegata rządu dla spraw Polski na Wschodzie. Tegoż dnia prem. Mikołajczyk odwiedził W. Churchilla, przedmiotem rozmów były aktualne zagadnienia polityczne. — Dnia 19 VII min. spraw zagr. Tad. Romer odbył konferencję z min. Edenem w obecności amb. Raczyńskiego.

22 VII Rząd polski uznał oficjalnie Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego, które to uznanie zostało przez ręce min. Romera przekazane Massiniemu, franc komisarzowi dla spraw zagr. W nocise stanowiącej odpowiedź na notę polską Massini podkreśla zadowolenia z powodu nawiązania stosunków z rządem pol. i tradycyjnej przyjaźni oraz stosunków sojuszniczych między Polską a Francją.

6 VIII Rada Narodowa obradowała nad sytuacją w kraju. Wystosowano noty do rządów Anglii i USA odnośnie do sytuacji obecnej w Polsce.

DZIECI POLSKIE w liczbie 313 przybyły z Rosji do Persji na mocy umów zawartych z ZSSR jeszcze przed zerwaniem stosunków.

POLSKIE LOTNICTWO. Ogólna działalnośc pol. sił powietrznych od chwili przybycia do Anglii do 30 VI 43 r. wynosi: zniszczenie napewno 550 aparatów npla przez polskie myśliwce, — prawdopodobnie 146, uszkodzenie 181. Bombowce polskie dokonały 533 wypraw, w których wzięło udział łącznie 5,373 aparaty. Zrzucono ponad 13,500 tys. funtów bomb. Samoloty dywizjonu dow. obrony wybrzeży zatopiły prawdopodobnie 6 łodzi podw. i uszkodziły 7, lotnictwo rozpoznawcze przeprowadziło 42 loty operacyjne.

ARMIA POLSKA 5-tą z kolei wśród państw sprzymierzonych! „Times" zamieścił cyfry odnoszące się do strat i stanu armi polskiej w obecnej wojnie. Otóż straty kampanii wrześniowej wynosiły w zabitych, rannych i jeńcach 831 tys. ludzi, w tym zabitych i rannych — 200 000. Około 10 tys. zginęło w czasie przekradania się na Węgry i do Syrii. We Francji armia nasza liczyła 100 tys. z czego poległo 6000, dostało się do niewoli 60.000. Reszta przedostała się do Anglii, gdzie zasilona dopływem żołnierza liczy obecnie prawie 100.000 ludzi, podczas gdy na Bliskim Wsch. mamy 80.000 żołnierza. Siły zbrojne **P o l s k i s ą 5-tą z k o l e i a r m i ą p o d w z g l ę d e m l i c z e b n o ś c i p o A n g l i i, U S A, R o s j i i C h i n a c h.**

Z listu lotnika do kolegi.

(Podajemy wyjątek z listu, oświetlający szczegóły życia i służby naszych lotników w Anglii, wedle „Listów z Afryki" t. 2.)

...W armii angielskiej latają tylko młodzi. U nas latają i starzy, nawet nie dlatego, że nam ludzi brakuje... U nas w dywizjonach ten tylko pilot, kto lata. I każdy z nas chce latać do ostatka jak płk. Skarżyński, któremu już oddawna należała się emerytura. Lata 50-letni gen. L., lata bez nogi poeta-pilot B., który już przed wojną był w stanie spoczynku. A cośmy mieli z naszym kapitanem O.! Pamiętasz, zawsze był gruby jak antałek piwa. Tak i teraz. Ma on słaby wzrok i dowódca nie chciał dawać mu lotów. A on łaził i łaził za dowódcą: „Panie kapitanie, oczy mam słabe w nocy latać nie mogę — to fakt. Ale puść mnie pan za dnia nad Atlantyk! Nie będę przecież przy biurku siedział i mundur sobie wycierał. Inwalidą nie jestem jeszcze do stu diabłów" — I co powiesz, dowódca znudził się, czy co, dość że chłop lata, oczy sobie do reszty nad Atlantykiem wyślepia. Ale cóż, u nas tak jest! ...Na ulicy — wojskowi Anglicy i Amerykanie salutują pierwsi bez względu na szarżę, widząc lotnika z napisem „Poland". A o wyrazach życzliwości ze strony cywilów możnaby pisać tomy. Anglicy wojskowi i cywile nieraz odpruwają nam guziki od munduru „na pamiątkę". Ja sam, wychodząc z kasyna złapałem jakiegoś cywila, co odpiłowywał mi orzełka od czapki. Ani się nie zawstydził. Śmieje się bestia i powiada: keepsake... Drobne by to były sprawy, gdyby nie były wyrazem uczuć do nas. Mają oni tyle serdeczności i podziwu dla lotnictwa polskiego i to wszyscy, od pary królewskiej do małego pętaka. Król i królowa często nas odwiedzają — zwłaszcza, bywało tak w czasie bitwy o Anglię. Kiedyś królowa wprawiła nas w zdumienie, przyjeżdżając podczas silnego bombardowania bez osłony. Sympatyczna jest bardzo i pełna prostoty.

...Mamy tu taki zwyczaj, że po trzecim locie idziemy wszyscy wypić bruderschaft. Mój radiooperator zanic nie chciał mi mówić po imieniu. Szczeniak to jeszcze. Tego dnia, gdy ciebie raniono w Warszawie, przyplątał się do nas harcerzyk i błagał, by zabrać go z sobą. Zmiłowałem się nad nim, pomyślałem, że może być z niego pociecha i nie omyliłem się. Przyjechaliśmy razem do Anglii przez pół świata, tam dałem go na kurs radiooperatorów, bo na pilota był za młody. No i latamy razem. Już czterokrotnie uratował życie załodze, a raz uśmialiśmy się dzięki niemu, choć było to już prawie na progu do ojca Abrahama.

Lecieliśmy na Niemcy. Wpadliśmy w silny ogień artylerii przeciwlotn., aż smugi szły dokoła nas. Oświetlono nas reflektorami. Mały Jasiek opowiadał zawsze, że smugi reflektorów przypominają mu ogromne łapy szukające ofiary. Tym razem znalazły — zamknęły się nad nami. Napróżno usiłowałem się wymknąć. Samolotem rzucało jak zabawką. Dookoła fruwały różnokolorowe, jak my ich nazwiemy „szczeniaczki", a kilka mniejszych pocisków rozerwało się wewnątrz maszyny. Jasiek zapomniał zamknąć mikrofonu. Słychać było, jak się modlił do Matki Boskiej. Potem modlitwa ucichła. Sekundy były długie jak wieczność w tym huraganie ognia, z którego napróżno usiłowałem się wydostać. I kiedy nie było już żadnej nadzieji na ratunek, naraz słyszymy rozgniewany, wpół dziecinny jeszcze głos Jaśka:

— Wy Niemcy, cholery, to my do was w gościnę przyjechali, a wy nas tak przyjmujecie?

Czy uwierzysz, że roześmialiśmy się wszyscy? I po chwili udało mi się umknąć z pierścienia ognia. Lecąc nad Morzem Północnym nie patrzyłem w dół, lecz wciąż myślałem o tych, którzy tam utonęli. Natrętnie przypominała mi się opowieść por. J., który uratował się jedynie z całej załogi. Nawet nikt nie zginął przy upadku samolotu. Wypłynęli na powierzchnię i trzymali się razem przez dłuższy czas. Ale lodowacieli w wodzie i po kolei odpływał jeden po drugim w wieczność. I kiedy pozostał tylko por. J., nadjechała wreszcie szukająca ich łódź.

Nie wiem, dlaczego i nasza maszyna nie podzieliła ich losu. Trzymała się w powietrzu wbrew rozsądkowi i wszelkim prawom, i silnik stanął dopiero w chwili lądowania.

Przyjmujący maszynę oficer startowy widząc jej stan, zwolnił nas z raportu i radził iść spać — a od jutra na urlop.

— Nie będzie spania po takiej zabawie — powiedział nasz kapral D. — Pójdziemy gdzie razem.

I poszliśmy. Wpierw do kaplicy. Piękną mamy kaplicę, zawsze ukwieconą. Przed każdym nabożeństwem oficerowie i szeregowi uprzątają ją, a ubieramy ją zawsze biało czerwonymi kwiatami. Przy ołtarzu wisi mnóstwo wot, bo po każdym udanym a ciężkim locie składamy je w podzięce.

Mamy też piękny chór. Tylko raz zawiódł. Zaczęliśmy: „Z tej biednej ziemi". Chłopcy huknęli aż szyby zadrżały, ale cichły i cichły głosy aż zamilkły. — Nie możemy śpiewać tej pieśni.

— — —

Z cyklu: Nasza armia w przyszłości.

Wyszła w druku książka pt. „Siły zbrojne Trzeciej Rzeczplitej", myśli i rozważania, W-wa 1942. Jest to wynik ankiety rozpisanej w 17 punktach na temat oblicza duchowego sił zbrojnych Polski i zagadnień stosunku do narodu; wypowiedzieli się w łamach tej książki zawierającej odpowiedzi na ankietę przedstawiciele różnych ugrupowań, obok zawodowych wojskowych. Cytujemy wyjątek z odpowiedzi nr. XVIII zespołu n a r o d o w c ó w.

„Naczelną tezą narodowej polityki jest: Armia powinna być narodowa, ale nie partyjna. Armia jest własnością całego narodu i musi cały naród do wspólnej i najbardziej jednolitej akcji przygotować.

1. Żołnierz uświadomiony. Największą rewolucją w dziejach wojskowości była rewolucja narodowa, związana z procesem wprowadzenia całego narodu do zadań rządzenia państwem, odpowiedzialności za rządzenie państwem i jego obronę. Wojna totalna jest ukoronowaniem tego procesu, walczą w niej nawet kobiety i dzieci. Typ żołnierza zmienił się z automatu na indywidualnie myślącego i czującego żołnierza i obywatela, uświadomionego ideowo czy politycznie.

(Autor przytacza przykłady, jak najlepsza armia starego typu fryderycjańska ponosiła klęski od ideowego żołnierza napoleońskiego, do którego po raz pierwszy zaczęto przemawiać jako do człowieka w słynnych rozkazach cesarza do wojska).

Żołnierz musi być maksymalnie uświadomiony, znać sprawę o którą walczy, ponieważ: 1. duch żołnierza walczącego za drogą sobie sprawę jest zupełnie inny niż duch żołnierza utrzymywanego jedynie w kulcie ślepej karności i dyscypliny jako celu samego w sobie. 2. technika wojskowa nowoczesna, w której przejście od szyku zwartego do tyraliery i samodzielności małych jednostek odpowiada przejściu od typu żołnierza-automatu do typu politycznego — wymaga myślenia samodzielnego. Żołnierz operujący w terenie, który zna w stosunkach, potrzebach i sposobie rozumowania miejscowej ludności, warunkach gospodarczych i politycznych — jest bez porównania cenniejszy od żołnierza, którego jedyną bronią i narzędziem działania jest siła fizyczna.

2. Armia narodowa nie może stać na usługach żadnej partii, ale spełniać musi swe zadania bez względu na to jaka partia rządzi. 1. Armia narodowa działa w momencie wybuchu wojny, kiedy wszystkie postulaty i koncepcje poszczególnych kierunków polit. dotyczące pokojowego ustroju wewn. przestają się liczyć i na plan pierwszy występuje sprawa wygrania wojny. W tych warunkach wojny totalnej armia uzyskuje olbrzymi wpływ na rządy w kraju. Wówczas: 2. Dowództwo musi mieć też dokładną znajomość warunków i potrzeb narodu, umiejętnie je dla swych potrzeb wyzyskiwać, nie powodować bezmyślnego niszczenia, któreby osłabiło kraj... i przedłużyło okres odbudowy.

3. Dowództwo na wszystkich szczeblach musi umieć się zdobyć na zajęcie ponad partyjnego stanowiska... a takie stanowisko musi być wychowane i również całe społeczeństwo musi być wychowane do tego aby takie stanowisko armii ocenić i podporządkować się mu. Dlatego armia w czasie pokoju nie może politycznie rozpływać się w społeczeństwie, ale musi być szkołą ponad partyjnego stanowiska. Dla rezerwisty czas spędzony w wojsku musi być czasem w którym uczy się on, że wojskowe przygotowanie państwa ma wymagania

modyfikujące w sposób decydujący jego koncepcje polityczne.

4. Armia ma swoje zadania w narodzie (autor omawia tu badania z punktu widzenia obrony kraju warunków gospod., społecznych, oświatowych, nawet charakteru narodowego, który musi się dla obrony kraju wyzyskać lub starać się zmienić — dalej musi się przeciwstawiać propagandzie pacyfistycznej, popierać politykę populacyjną, dbać o podniesienie się przeciętnej stopy życiowej itd.). Armia więc, posiadając swoją własną politykę nie może być rozdarta między szereg przeciwstawnych sobie orientacyj partyjnych, które utrudniają wytworzenie jednolitego stanowiska.

5. Armia narodowa jako całość powinna polityką kraju jaknajżywiej i pozytywnie się interesować i wpływać na nią, oceniając ją z punktu widzenia potrzeb wojskowych kraju. Żołnierz jako jednostka musi być trzymany jak najdalej od polityki partyjnej, nieporządany jest jego udział w życiu polit. **bierne prawo wyborcze nie powinno mu przysługiwać**... Żołnierz zawodowy nie powinien być czynnym członkiem partii politycznej. Powinien natomiast znać dobrze programy i dążenia poszczególnych partyj i regulować ich wpływ przez swe czynne prawo wyborcze. (Dalej autor sprzeciwia się udziałowi żołnierzy w organizacjach społecznych, spółdzielczych, oświatowych, by praca społeczna nie stworzyła równoległego obok wojska ogniska zainteresowania i nie wciągnęła znów na pole rozgrywek partyjnych. Z drugiej jednak strony czynniki wojskowe winny być stale informowane o życiu organizacyj społ. Podaje następnie ciekawy projekt wejścia w skład parlamentu **wirylistów** delegowanych z pomiędzy fachowców badających pod szczególne dziedziny życia narod. z punktu widzenia potrzeb armii. Wiryliści ci również nie będą mieli prawa należenia do klubów parlamentarnych).

6. Polityka wojskowa, aczkolwiek musi mieć swój głos w ustalaniu celów wojny, musi być uzgadniania z całokształtem polityki narodowej i nie może być z rządem w antagoniźmie. Powinna wpływać na to, aby w skład rządu weszły w czasie wojny wszystkie czynniki najlepsze, jakie kraj posiada bez względu na przynależność partyjną, jako też eliminację tych czynników, które przeszkadzałyby w prowadzeniu wojny... W zrozumieniu tych prawd musi być również wychowywana rezerwa.

Należy się strzec wytwarzania psychozy wrogiej dla polityki pokojowej i przedstawiania jej jako „partyjnictwa" psychozy wrogiej wobec różnicy zdań, która jest twórcza w polityce, należy również unikać wytwarzania poczucia wyższości polityki wojskowej, dlatego, że jest ona ponadpartyjna.

7. Wreszcie omawia autor ingerencję armii w sprawy państwa. „Dyktatura wojskowa demoralizuje zarówno kraj, jak i armię. Psychika wojskowa nie nadaje się do pokojowego rządzenia, oficer obejmujący stanowisko cywilne.. staje się zawsze zręcznym politykiem, starającym się skomplikowane problemy życia cywilnego upraszczać po wojskowemu".

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ.

METODYKA OPRAWCÓW. Nad cichymi polskimi wsiami, wśród łanów koszonych zbóż szaleją nadal pacyfikacyjne ekipy okupanta. Straszną akcję terrorystyczną poprzedza krecia robota rozsianych w terenie konfidentów, którzy sporządzają wykazy przestępców, podejrzanych o komunizm lub robotę niepodległ., członków przedwojennych organizacyj polit. itp. Włóczący się handlarze, przebrani w mundury polskie, rzekomo skazani, prowokatorzy myszkują i szukają. Nawet kobiety wiejskie pytają o gazetki i organizacje — Aż listy ofiar będą gotowe. A wtedy....

Pewnej nocy od 11 — 2 kordon wojska otacza śpiącą wieś czy miasteczko. Nie wymknie się nikt, gdyż drogi pilnują kbm. — Ucieczka lub schowanie się jest równoznaczne ze śmiercią. Świt zastaje już **wszystko** przygotowane. Wchodzą do wsi patrole 5 — 8 ludzi z policji niem. ukr., kałmuków itp. wyciągają z domów nieubranych mężczyzn,

pędząc wszystkich na upatrzone miejsce zbiórki, gdzie nieszczęśliwi będą leżeć dzień cały twarzą do ziemi. Czasami tak-samo traktuje się kobiety. Tymczasem w pustych chatach dokonuje się grabieży, nieraz gwałcenia kobiet, rewizji w wypadków nieznalezienia kogoś z listy. Są to przecież ludzie bezbronni, najlepszy obiekt dla „bohaterskich" wyczynów oprawców.

Opodal w chacie słychać nieludzkie krzyki i jęk. Urzęduje tam komisja śledcza w składzie 4 — 9 oprawców z batogami, 1 reichsdeutscha, 2 — 3 gestapowców znających metody wymuszania zeznań, i miejscowych konfidentów. Główny judasz i zdrajca siedzi ukryty. Przypomina on badanemu, co i kiedy powiedział czy zrobił, z kim się spotykał itd. Kanalia ta zwykle decyduje o wyroku. Wśród świstu batogów, wymyślnych tortur wymusza się pojedynczo na przesłuchiwanych zeznania — i tak trwa ta „robota" do późnego popołudnia.

Oskarżonych dzieli się na następujące grupy 1. lojalnych wobec okupanta — ci po pobiciu bywają zwolnieni, 2. podejrzani polit., inteligencję, paskarzy, — po zeznaniach i biciu — jeśli się nie załamią — wywozi ekipa autami na roboty, lub do obozów koncetracyjnych, 3. podejrzanych o robotę niepodległościową, na których nie ma żadnych dowodów, winy przeznacza się do obozu — lub w razie załamania — na śmierć. 4 grupa ludzi z „dowodem winy" idzie odrazu na rozstrzał.

Późnym już popołudniem zwalnia się znękanych leżeniem i śledztwem, ten i ów w stanie załamania psychicznego czy choroby nerwowej, inni z grupy 3 i 4 kopią zbiorowe groby. Wśród salw egzekucyjnych brzmi przemówienie d-cy ekspedycji obiecujące lojalnym spokój (!), a zupełne wyniszczenie sprzeciwiającym się władzy niemiec. Czasem wymusza on przysięgę na wierność führerowi.

Krwawy szlak trupów, spalonych gospodarstw znaczy pochód ekipy ekspedycyjnej. Łamie ona niektórych, skłania do karygodnych, na szczęście bardzo wyjątkowych czynów oddawania broni i ukrytych rzeczy, zanim jeszcze przyjdzie ekspedycja. Tego tchórzostwa ludziom małego ducha nie zapomni społeczeństwo nigdy!

Gdyż z drugiej strony świecą przykładem prawdziwi nieugięci męczennicy. Oto w czasie pacyfikacji w Radwanowicach śp. sołtysa Walczowskiego ukrzyżowano na drzwiach domu, a po tej męczarni kazano mu przejść przez podwórze i czołgającego się zabił oprawca katyńskim strzałem w tył głowy. Nie wydał on nikogo! Zginęła jego rodzina i krewni Gędłkowie, łączna lista ofiar tej wsi — 29 osób.

Zbrodniarze niemieccy nie ominęli i Sułkowic (20 ofiar), Harbutowic (30) w dniach 24—25 VII; dalej Ruszczy k. Dębicy (30), Dębicy samej, Bobrowej (18 osób), Buczówki (16), Latowszyna (15), Gumnisk (20) Pilzna (10) — nie licząc wywiezionych na roboty. Popisywali się przy pacyfikacjach tacy oprawcy niem, jak d-ca szefa Gestapo tarnowskiego Oppermannu, który od 1—15 VII zamordował w Tuchowie 25 Polaków katyńskim strzałem w tył głowy — jak Guzdek żandarm niem. z Otfinowa k. Żabna. jak Zeiss żandarm z Zabierzowa i tylu innych, których nazwiska dobrze znamy! Równocześnie przeprowadzono aresztowania np. w Tarnowskim po 100—200 osób dziennie, w samym Pilźnie ok. 60 ludzi. W Miechowskim od 1—15 VII rozstrzelano ogółem 200 ludzi.

Z KRAKOWA. Pacyfikycja nie ominęła i podmiejskich okolic Krakowa, obejmując 27—28 VII Salwator, Wolę Justowską, Przegorzały, a 26—27 VII Tonie. Notujemy na Woli Just. spalony 1 dom i 21 rozstrzelanych ofiar, które pochowano na łączce k. „Sielanki". Na miejscu stracenia przed paru dniami złożono wieniec z biało-czerw. kwiatów, jako hołd tym, którzy zginęli śmiercią męczeńską za Ojczyznę, przecierpiawszy uprzednio niezwykłe tortury na śledztwie, nic i nikogo nie wydali.

— — —